

Sygn. akt **II K 580/17**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 lipca 2018 r.

Sąd Rejonowy w Goleniowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Aleksandra Krukar – Leśniak

Protokolant: Justyna Zacharska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 16.11.2017 r., 9.01.2018 r., 13.02.2018 r., 15.05.2018r., 3.07.2018 r.

sprawy **P. K.**

syna Z. i I. z domu K., urodzonego w dniu (...) w G., nie karanego

### **oskarżonego o to, że :**

W dniu 08 kwietnia 2017 roku w G. na ul. (...) dokonał uszkodzenia ciała M. P., w ten sposób, że uderzył pokrzywdzonego pięścią w głowę, a następnie kopnął nogą w twarz, czym spowodował obrażenia narządu żucia, pod postacią złamania trzonu żuchwy po stronie prawej, co spowodowało naruszenie narządów ciała jakim jest narząd żucia na okres czasu powyżej dni siedmiu, w stopniu średnim, na szkodę M. P.,

tj. o czyn z art. 157 § 1 k.k.

I. uznaje oskarżonego **P. K.** za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, tj. przestępstwa z art. 157 § 1 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 157 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 37a k.k. w zw. z art. 34 § 1 i § 1a pkt 1 k.k. w zw. art. 35 § 1 k.k. skazuje go na karę 6 (sześciu) miesięcy ograniczenia wolności zobowiązując do wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w rozmiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

II. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka od oskarżonego P. K. na rzecz pokrzywdzonego M. P. kwotę 2.000 (dwóch tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

III. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej oskarżonemu kary ograniczenia wolności zalicza okres zatrzymania w sprawie w dniu 5.06.2017 r. od godz. 10:30 do godz. 10:50 przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się dwóm dniom kary ograniczenia wolności;

IV. na podstawie art. 627 k.p.k., art. 2 ust. 1 pkt 2 w zw. z ust. 2 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym wymierza mu 120 (sto dwadzieścia) złotych opłaty.

**Sygn. akt II K 580/17**

## UZASADNIENIE

W nocy z 7 na 8 kwietnia 2017 r. M. P. wraz ze swoim kuzynem M. S. przebywali w klubie muzycznym B. znajdującym się przy ul. (...) w G.. W tym samym czasie P. K. spędzał czas ze swoim kolegami G. F. i D. S. jeżdżąc z nimi po mieście samochodem. Między godziną 2 a 2:30 G. F. i D. S. odwieźli P. K. pod blok, w którym mieszka i odjechali.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego k. 37-38, 91-92

- zeznania M. P. k. 9-10, 92-93
- zeznania M. S. k. 2-5, 93-94
- zeznania G. F. k. 45-46, 95
- zeznania D. S. k. 127-128
- wykaz logowań do stacji (...) k. 149
- wydruki map z zaznaczeniem współrzędnych logowań telefonu k. 160-163

P. K. miał pójść do domu, ostatecznie jednak udał się w okolice klubu muzycznego B.. Około godziny 4 M. P. i M. S. postanowili wyjść z lokalu. Jako pierwszy opuścił go M. S., gdyż chciał zamówić taksówkę. Czekaając na kuzyna zaczął on rozmawiać ze spotkaną przypadkowo znajomą K. P.. Po chwili z lokalu wyszedł też M. P. i podszedł do dwóch stojących tam kobiet. Wówczas podszedł do niego P. K.. M. P. powiedział wtedy do niego: „ej ziomuś jesteś zajebiście podobny do T.'go”. P. K. nie spodobało się to porównanie i powiedział do M. P., aby tak do niego nie mówił, po czym uderzył go pięścią w głowę. Wskutek tego uderzenia M. P. przewrócił się. Wówczas P. K. kopnął go jeszcze w twarz.

Dowód: - zeznania M. P. k. 9-10, 92-93

- zeznania M. S. k. 2-5, 93-94
- zeznania K. P. k. 136

M. S., który zaczął się niepokoić o kuzyna, spojrzał w kierunku lokalu i zobaczył, że jest on bity. Podbiegł więc w tamtym kierunku. Gdy dotarł do leżącego na ziemi M. P. zaczął z nim rozmawiać. Z uwagi jednak na to, że nie mógł się z nim porozumieć zapytał w kierunku grupy stojący nieopodal osób, kto to zrobił jego kuzynowi. Wtedy podbiegł do niego P. K. i zaczął go gonić. Po chwili jednak się uspokoił. Wtedy M. S. pomógł wstać kuzynowi i zadzwonił na Policję. Była wówczas 4:35. Wobec jednak tego, że radiowóz długo nie podjeżdżał, M. S. postanowił pójść z kuzynem do szpitala. M. P. czuł bowiem, że coś mu się stało ze szczęką. Na ulicy (...) dogonił ich P. K. i zaczął przeproszać M. P. za swoje zachowanie. Ponadto próbował też załagodzić całą sytuację mówiąc, że nic się nie stało. Następnie odszedł, a M. S. wraz z M. P. udali się do szpitala.

Dowód: - zeznania M. P. k. 9-10, 92-93

- zeznania M. S. k. 2-5, 93-94
- tablica pogładowa k. 27
- protokół okazania M. P. k. 28-29
- tablica pogładowa k. 30

Na skutek zadanego mu przez P. K. ciosu pięścią i kopnięcia M. P. doznał obrażeń narządu żucia pod postacią złamania trzonu żuchwy po stronie lewej oraz złamania wyrostka kłykciowego żuchwy po stronie prawej. Obrażenia te spowodowały u niego naruszenie czynności narządu jego ciała, jakim jest narząd żucia, na okres czasu powyżej dni siedmiu w stopniu średnim.

Dowód: - zeznania M. P. k. 9-10, 92-93

- zeznania M. S. k. 2-5, 93-94
- dokumentacja medyczna pokrzywdzonego k. 14

- opinia sądowo – lekarska k. 21-25

Po pewnym czasie od zdarzenia, na prośbę P. K., jego kolega W. K. skontaktował się z K. K., który jest sąsiadem M. P.. P. K., za pośrednictwem swojego kolegi, chciał w ten sposób wy badać czy M. P. ewentualnie zgodzi się na tzw. „polubowne załatwienie sprawy”.

Dowód: - częściowo wyjaśnienia oskarżonego k. 37-38, 91-92

- zeznania M. P. k. 9-10, 92-93
- częściowo zeznania W. K. k. 126-127
- zeznania K. K. k. 127
- wydruki korespondencji sms'owej k. 105-115

P. K. ma obecnie (...) lat. Jest bezdzietnym kawalerem. Ma wykształcenie (...), z zawodu jest (...) (...). Utrzymuje się z pracy na (...), z której osiąga dochód w wysokości 2.000 złotych. Nie ma nikogo na utrzymaniu. Nie był wcześniej karany.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego k. 37-38, 91-92

- dane o karalności k. 53, 120
- dane o osobie k. 39

Przesłuchany w charakterze podejrzanego P. K. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień.

Do popełnienia zarzucanego mu czynu P. K. nie przyznał się również podczas rozprawy przed Sądem i wyjaśnił jak na kartach 91-92 akt

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego k. 37-38, 91-92

### **Sąd zważył, co następuje:**

W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego sprawstwo i wina oskarżonego odnośnie zarzucanego mu czynu nie budzą wątpliwości.

P. K. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że tej nocy w godzinach od 23 do 2 jeździł z dwoma kolegami samochodem po mieście. Po tym czasie koledzy odwieźli go pod klatkę, a on udał się do domu i poszedł spać. Dodał, że spał do rana. G. F. i D. S. potwierdzili, że nocy jeździli wspólnie z oskarżonym samochodem po mieście. G. F. wprawdzie nie pamiętał o której odwieźli go do domu, jednak D. S. potwierdził, że było to około 2-2:30 w nocy. Tymczasem do zdarzenia objętego stawianym P. K. zarzutem doszło między godziną 4 a 5. Nie sposób zatem wykluczyć, aby po tym jak G. F. i D. S. odwieźli oskarżonego pod klatkę, w późniejszym czasie udał się on na miejsce zdarzenia. Jak wynika z zeznań I. K. (1) nie wie ona, o której jej syn wrócił do domu z piątku na sobotę, albowiem jak przyznała, mogła wtedy spać. Sprawstwa P. K. nie wyklucza również uzyskany przez Sąd wykaz logowań jego telefonu do stacji (...). W dniu 8 kwietnia 2017 r. w godzinach od 00:36 do 6:00 jego telefon był bowiem nieaktywny i nie można na tej podstawie ustalić, gdzie mógł się w tym czasie znajdować oskarżony. Ostatnie logowania z nocy z 7 na 8 kwietnia 2017 r. zostały zaś zarejestrowane na ulicy (...) i ulicy (...) w G..

P. K. zaprzeczył, aby kogoś tej nocy uderzył. Jego wyjaśnieniom w tym zakresie przeczą jednak spójne, konsekwentne i wzajemnie ze sobą korespondujące zeznania pokrzywdzonego i jego kuzyna. M. P. zeznał wprawdzie, że nie widział samego momentu zadania mu ciosu, podał jednak, że bezpośrednio przed tym momentem rozmawiał właśnie z

oskarżonym i że tylko on mógł mu zadać cios. Pokrzywdzony przytoczył nawet przebieg rozmowy pomiędzy nim a P. K., w trakcie której powiedział, że jest on bardzo podobny do (...) T.'go i dodał, że oskarżonemu się to nie spodobało, bo powiedział do niego, aby tak nie mówił. W ocenie Sądu właśnie taka treść rozmowy mogła być powodem do zaatakowania pokrzywdzonego. Zważywszy na to, że podobieństwo wyglądu twarzy P. K. do (...) T.'go jest bardzo duże, mógł on już wcześniej spotykać się z tego typu porównaniami, a że porównań tych najwyraźniej nie lubił nic dziwnego, że wywołują one u niego złość, która w tym konkretnym przypadku znalazła ujście skutkujące zaatakowaniem M. P.. Pokrzywdzony podał ponadto, że krótko po zdarzeniu to właśnie P. K. na ulicy (...) przeproszał go za swoje zachowanie. Okoliczności te potwierdził M. S.. Podał on również, że jeszcze przed lokalem B. zapytał kto spowodował obrażenia ciała u jego kuzyna, w odpowiedzi na co podbiegł do niego P. K. i zaczął go gonić. Zdaniem Sądu gdyby oskarżony nic nie zrobił M. P. to nie miałby żadnego powodu, aby iść potem za nim i jego kuzynem na ulicę (...), ani tym bardziej, aby przeproszać pokrzywdzonego za to czego rzekomo nie zrobił próbując jednocześnie załagodzić sytuację. Takie zachowanie P. K. byłoby zupełnie nielogiczne i niezgodne z zasadami doświadczenia życiowego. Podobnie należało ocenić próbę wybadania pokrzywdzonego co do polubownego „załatwienia sprawy” jaką podjął oskarżony za pośrednictwem swojego kolegi.

Dodać należy, że zarówno M. P., jak i jego kuzyn rozpoznali oskarżonego na okazanych im tablicach poglądowych, a później także na rozprawie przed Sądem. W protokole okazania tablic M. S. widnieje wprowadzenie numeru odpowiadający innej osobie, świadek podczas przesłuchania przed Sądem wyraźnie jednak wskazał i to jeszcze przed okazaniem mu tablic i protokołu okazania, że podczas czynności okazania rozpoznał wizerunek osoby znaczonej numerem 4, który był zamieszczony w prawym dolnym rogu. Wizerunek ten przedstawia zaś P. K.. Wykonujący w sprawie czynności okazania funkcjonariusze Policji nie potrafili podać jaki był rzeczywisty przebieg tych czynności, co było zrozumiałe z uwagi na upływ czasu i ilość tego typu wykonywanych przez nich czynności służbowych. W ocenie Sądu zważywszy jednak na kategoryczność wypowiedzi M. S. dotyczącą nie tylko numeru, ale i umiejscowienia wizerunku, który rozpoznał, należało przyjąć, że najprawdopodobniej doszło do błędnego zapisu w protokole okazania numeru wizerunku wskazanego przez świadka.

W konsekwencji powyższego, Sąd odmówił wiarygodności wyjaśnieniom P. K., który zaprzeczał, aby dopuścił się zarzucanego mu czynu uznając, że stanowią one jedynie konsekwencję przyjętej przez niego linii obrony mającą zapewnić mu uniknięcie odpowiedzialności karnej za zarzucane przestępstwo.

Opisany powyżej stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zeznań pokrzywdzonego i korespondujących z nimi zeznaniach świadka części zdarzenia M. S., które to dowody uznał w pełni za wiarygodne. Obie te osoby od samego początku szczegółowo i konsekwentnie opisywały przebieg zdarzenia do jakiego doszło przed lokalem B. i to co nastąpiło później.

M. P. zeznał, że rozmawiał z oskarżonym i że bezpośrednio po tym poczuł uderzenie w głowę. Przytoczył też treść rozmowy, której przebieg jak już wyżej wspomniano zdaniem Sądu sprowokował P. K. do zaatakowania pokrzywdzonego. Z jego zeznaniami w tym zakresie korespondowała zaś treść znajdującej się w aktach sprawy dokumentacji medycznej oraz wydanej na jej podstawie opinii sądowo – lekarskiej. Z opinii tej wynika, że M. P. mógł doznać stwierdzonych u niego obrażeń w opisanych przez siebie okolicznościach.

Z kolei M. S. podał, że w odpowiedzi na jego pytanie kto spowodował obrażenia ciała u jego kuzyna podbiegł do niego właśnie oskarżony.

Zarówno pokrzywdzony, jak i jego kuzyn wskazywali ponadto, że to P. K. po zdarzeniu podszedł do nich na ulicy (...) i przeproszał M. P. za swoje zachowanie oraz starał się jakoś załagodzić sytuację twierdząc, że nic się nie stało. Pokrzywdzony i jego kuzyn nie mieli też żadnych wątpliwości ani w rozpoznaniu wizerunku oskarżonego podczas czynności okazania, ani na rozprawie przed Sądem. Należy zauważyć, że zarówno M. P., jak i M. S. nie znali wcześniej P. K., nie było zatem żadnego powodu, dla którego mieliby obciążać akurat jego, a nie inną osobą. Mając na uwadze powyższe, zeznaniom pokrzywdzonego i jego kuzyna należało dać w pełni wiarę.

Za wiarygodne, choć nie wnoszące nic istotnego do sprawy Sąd uznał z kolei zeznania kolegów oskarżonego i jego matki.

M. G. i M. L. w ogóle nie widzieli się z P. K. w nocy z 7 na 8 kwietnia 2017 r., w trakcie której doszło do zdarzenia, które jest przedmiotem niniejszego postępowania. Natomiast G. F. i D. S. mieli z nim kontakt tylko do godziny 2-2:30, podczas gdy do zdarzenia doszło między godziną 4 a 5. Z kolei I. K. (2) zeznała, że mogła wówczas spać, gdy jej syn wrócił do domu i że nie wie, o której to było godzinie. Okoliczności podawane przez świadków były zatem całkowicie indyferentne z punktu widzenia zarzucanego oskarżonemu czynu.

Podobnie należało ocenić zeznania K. P.. Świadek wprawdzie była na miejscu zdarzenia, jednak nie widziała jego przebiegu. Podała ona, że rozmawiała z M. S., gdy on powiedział, że jego kuzyn jest bity, po czym podbiegł w tym kierunku. Ona jednak tego nie widziała, bo ma wadę wzroku i nie miała wówczas okularów, a nie podchodziła bliżej, tylko poszła do domu. Dodała, że jedynie w późniejszym czasie M. S. powiedział jej, że jego kuzyn został dotkliwie pobity i że złamano mu szczękę.

Za niewiarygodne Sąd uznał z kolei zeznania P. M.. Świadek najprawdopodobniej jest znajomym P. K., choć podczas przesłuchania temu zaprzeczał. Świadczy o tym chociażby to, że wypowiadając się o oskarżonym używa jego imienia i to w zdrobniałej formie ((...)), czy to, że wielokrotnie spoglądał w jego kierunku podczas składania zeznań, w tym w szczególności w trakcie opisywania wyglądu napastnika. P. M. zeznał, że wyrzął przez okno i widział napastnika i że „to na pewno nie był P.”. Dodał, że z twarzy nie był podobny do oskarżonego. Z wypowiedzi świadka wynika zatem, że trudno byłoby pomylić tę osobę z P. K.. Tymczasem pokrzywdzony, ani jego kuzyn nie mieli żadnych wątpliwości rozpoznając oskarżonego. Według Sądu trudno byłoby im zaś pomylić oskarżonego z zupełnie niepodobną do niego osobą.

Zdaniem Sądu zastanawiające i nielogiczne byłoby również zachowanie P. M., który rzekomo widząc przebieg zdarzenia, które według jego relacji miało raczej drastyczny przebieg (kłaśnięcie było spore, napastnik go jeszcze szturchał) nie zawiadomił o tym Policji. Nie zgłosił się też w późniejszym czasie na Policję, aby opisać wygląd napastnika, ani nie poinformował o tym funkcjonariuszy Policji, gdy przyszli do lokalu, aby zabezpieczyć ewentualny monitoring czy ustalić ewentualnych świadków. W postępowaniu pojawił zaś dopiero pod jego koniec i będąc zawnioskowanym przez oskarżonego. Dodatkowo świadek wyraźnie nie chciał się wypowiadać na temat podobieństwa w wyglądzie twarzy P. K. do (...) T.'ego twierdząc, że raz czy dwa widział (...) T.'ego w telewizji. Jest to o tyle dziwne, że świadek w tym czasie zawodowo zajmował się muzyką pracując w lokalu muzycznym B. w charakterze (...).

Mając na uwadze powyższe i to, że zeznania P. M. pozostawały z sprzeczności z uznanymi przez Sąd za wiarygodne zeznaniami pokrzywdzonego i jego kuzyna, należało uznać je za niewiarygodne.

Pewne wątpliwości co do wiarygodności budziły też zeznania W. K., który również jest kolegą oskarżonego i który jak podał prowadził rozmowę z kolegą M. P. próbując doprowadzić do załagodzenia sprawy. O ile sam przebieg rozmowy zważywszy na dołączone do akt wydruki sms'ów oraz treść zeznań K. K. nie budzą wątpliwości, o tyle już powód jej zainicjowania tak. W. K. podał, że „sam z siebie prowadził tę rozmowę” i że chciał „na własną rękę się dowiedzieć”, choć nie podał czego. Oświadczył, że P. K. nie prosił go o przeprowadzenie tej rozmowy i dodał, że „dla siebie to robił”. W ocenie Sądu takie zachowanie świadka byłoby zupełnie nielogiczne i niezgodne z zasadami doświadczenia życiowego. Gdyby oskarżony nie prosił go o przeprowadzenie takiej rozmowy to nie byłoby żadnego powodu, aby to robił, a tym bardziej, żeby „dla siebie to robił”, skoro nie był w żaden sposób zaangażowany w zaistniały konflikt. Zdaniem Sądu za tym, że to P. K. poprosił swojego kolegę o znalezienie kontaktu do pokrzywdzonego i o tzw. „wybadanie sprawy” przemawia chociażby to, że już krótko po zdarzeniu na ulicy (...) próbował załagodzić sytuację przepraszając M. P. za swoje zachowanie.

Mając na uwadze powyższe, zeznania W. K. Sąd uznał za wiarygodne w takim zakresie, w jakim korespondowały z poczynionymi ustaleniami stanu faktycznego. Natomiast w pozostałej części odmówił im wiarygodności.

W pełni za wiarygodne należało natomiast uznać zeznania K. K., z którymi korespondowały zeznania W. K. odnoszące się do przebiegu rozmowy, jak i treść dołączonych do akt wydruków sms'ów. Świadek przyznał, że nieświadomie mógł wprowadzić pokrzywdzonego w błąd przekazując mu, że oskarżony chce się z nim dogadać, bo tak wywnioskował z przebiegu rozmowy, ale nie wyklucza, że mógł to źle zrozumieć.

Za wiarygodne, choć nie wnoszące wiele istotnego do sprawy, Sąd uznał z kolei zeznania przesłuchanych w sprawie funkcjonariuszy Policji. G. C. i M. W. podali jakie czynności wykonywali w sprawie, choć z uwagi na upływ czasu od zdarzenia i ilość tego typu wykonywanych na co dzień czynności, nie pamiętali już dokładanie ich przebiegu.

W większości wątpliwości Sądu pod względem wiarygodności nie budziły również dowody z dokumentów zgromadzone w sprawie, w tym w szczególności dowód z opinii sądowo – lekarskiej, która została wykonana w sposób rzetelny i zgodny z obowiązującymi w tym zakresie procedurami, a przy tym była pełna i nie zawierała sprzeczności. Opinia, jak i inne dowody z dokumentów nie były kwestionowane przez żadną ze stron, a Sąd nie znalazł żadnych okoliczności, które by uzasadniały wątpliwości, co do ich wiarygodności. Za niewiarygodny Sąd uznał jedynie protokół okazania tablic poglądowych M. S.. Jak już wskazywano powyżej, zważywszy na kategoryczność wypowiedzi świadka dotyczącą nie tylko numeru, ale i umiejscowienia wizerunku, który rozpoznał, należało przyjąć, że najprawdopodobniej doszło do błędnego zapisu w protokole okazania numeru wizerunku wskazanego przez M. S., a tym samym należało odmówić uznania tego dowodu za wiarygodny.

Reasumując należy stwierdzić, że logiczne i konsekwentne zeznania pokrzywdzonego poparte zeznaniami jego kuzyna oraz dowodem z opinii sądowo – lekarskiej wykazały sprawstwo oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu.

Przepis art. 157 § 1 k.k. penalizuje średnie uszkodzenie ciała polegające na naruszeniu czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia przez okres powyżej dni siedmiu.

Z ustalonego powyżej przez Sąd stanu faktycznego wynika, że P. K. uderzył M. P. pięścią w głowę, a następnie kopnął go w twarz, wskutek czego doznał on obrażeń narządu żucia w postaci pod postacią złamania trzonu żuchwy po stronie lewej oraz złamania wyrostka kłykciowego żuchwy po stronie prawej. Biegły w wydanej opinii sądowo – lekarskiej stwierdził, że przedmiotowe obrażenia spowodowały u pokrzywdzonego naruszenie narządu ciała jakim jest narząd żucia na okres czasu powyżej dni siedmiu, w stopniu średnim.

Bezspornym było zatem, że oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona czynu kwalifikowanego z art. 157 § 1 k.k.

Wymierzając P. K. karę Sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary określonymi w art. 53 i następnych k.k.

Przy określaniu wymiaru kary za przestępstwo przypisane oskarżonemu, Sąd wziął pod uwagę stopień jego winy i społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu. Sąd nie znalazł żadnych okoliczności wyłączających, ani ograniczających jego winę. Społeczną szkodliwość czynu P. K. Sąd ocenił jako dużą. Oskarżony brutalnie i zniechęca zaatakował pokrzywdzonego. Powodem tego zdaniem Sądu było zaś niepodobające się P. K. prównanie go do (...) T.'go, którego użył M. P.. Zarówno zatem sposób działania oskarżonego, jak i motywacja nie zasługiwały na uwzględnienie. Jak okoliczność niekorzystną dla P. K. należało także uznać rozmiar ujemnych następstw popełnionego przez niego przestępstwa. Na skutek zadanych mu ciosów pokrzywdzony doznał dotkliwego urazu, którego leczenie wymagało kilkudniowej hospitalizacji, podczas której konieczne było przeprowadzenie operacji chirurgicznej, a następnie leczenia ambulatoryjnego.

Sąd przy określaniu wymiaru kary wziął również pod uwagę dotychczasowy sposób życia oskarżonego, jego właściwości i warunki osobiste. Na korzyść P. K. bezsprzecznie przemawia w tym zakresie fakt, że nie był wcześniej karany. Poza tym jego zachowanie nie było zaplanowane, lecz było wynikiem nagłego impulsu. W dodatku praktycznie od razu zaczął za nie przeproszać M. P.. Najprawdopodobniej nie zdał bowiem sobie sprawy z tego, że tak poważne mogą być tego konsekwencje.

Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd uznał, że karą odpowiednią dla P. K., będzie kara 6 miesięcy ograniczenia wolności.

Kara ta nie była przewidziana przez ustawodawcę za popełniony przez oskarżonego typ czynu zabronionego, który przewiduje możliwość orzeczenia wobec sprawcy jedynie kary pozbawienia wolności. Sąd doszedł jednak do wniosku, że niecelowym byłoby skazanie P. K. na karę o charakterze izolacyjnym, tym bardziej zważywszy na jego dotychczasową niekaralność.

Z uwagi na fakt, że zarzucany oskarżonemu czyn kwalifikowany z art. 157 § 1 k.k. jest zagrożony karą pozbawienia wolności nie przekraczającą 8 lat możliwym było skorzystanie w tym przypadku z opisanej w przepisie art. 37a k.k. instytucji sądowego wymiaru kary. Przepis ten pozostawia Sądowi alternatywę wymierzenia kary ograniczenia wolności bądź kary grzywny. Dokonując wyboru rodzaju kary Sąd uznał, że właściwszym ze względów wychowawczych, będzie orzeczenie wobec P. K. kary ograniczenia wolności. Zdaniem Sądu, orzeczona kara poprzez swą dolegliwość uświadomi oskarżonemu naganność jego zachowania, a przy tym będzie w wystarczającym stopniu zapobiegać jego powrotowi na drogę popełniania przestępstw.

Ponadto, mając na uwadze znaczny rozmiar ujemnych następstw popełnionego przez P. K. przestępstwa, Sąd na podstawie art. 46 § 1 k.k. zasądził od niego na rzecz M. P. zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w kwocie 2.000 złotych.

Dodatkowo, na podstawie art. 63 § 1 k.k. należało zaliczyć oskarżonemu na poczet wymierzonej mu kary ograniczenia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie.

Z kolei o kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 627 k.p.k. oraz przepisów ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223), zasądzając od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym wymierzył mu 120 złotych tytułem opłaty.